CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 88. — ROK XXV. | KRAKOW, PIĄTEK DNIA 13. KWIETNIA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ 1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszcz. [illegible]
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

Przewrót w Rosyi.

Kadeci a komitet robotniczy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ podaje wiadomość „Daily News“ z Petersburga, konstatującą, że kadeci, jak się to okazało na ostatnim kongresie kadetów, stracili rolę przewodnią w kraju, chociaż mają wielu przedstawicieli w gabinecie. Kadeci są zmuszeni czynić rewolucyjnemu komitetowi robotników daleko idące koncesye.

Lewica rządzi.

Haga. „Nieuwe Courant“ pisze: Zdaje się, że w Rosyi jest obecnie panem sytuacyi najskrajniejsza lewica. Wiemy, że była ona zawsze partyą pokojową i że teraz zechce ona przeprowadzić swoją wolę. Słychać, że armia jest za wojną, ale gdyby nawet rząd prowizoryczny czuł się dość silnym aby wywalczyć zwycięstwo, jest jeszcze kwestyą, czy chciałby doczekać się rozdwojenia w narodzie.

Komunikacya wydziału robotniczego z zagranicą.

Rotterdam. Z Petersburga donoszą do „Daily News“: Rząd prowizoryczny uczynił zadość żądaniu rady robotników, aby dopuścić do komunikacyi wydziału robotniczego z zagranicą bez cenzury. Kierenskij poparł to żądanie.

GROŹBA WOJNY DOMOWEJ W ROSYI?

Lugano. „Times“ omawia możliwość rosyjskiej wojny domowej. Przyczyną jej byłyby skrajne żądania komitetu robotników.

Wysyłka wojsk rosyjskich na front.

Kopenhaga. „Ruskoje Słowo“ donosi, że w tych dniach nastąpiła z Moskwy pierwsza wysyłka oddziałów wojskowych na front od czasu wybuchu rewolucyi. Robotnicy rozdzielali pieniądze między żołnierzy. Muzyka wojskowa grała „Marsyliankę“; wojsko niosło czerwone chorągwie z napisem: „Za wolną Rosyę, za przyszłą republikę“. Wszystkie oddziały składały się z dawniejszych policyantów i żandarmów.

ZARZĄDZENIA ŻYWNOŚCIOWE.

Petersburg (B. k.). Pet. aj. tel. Rząd tymczasowy ogłosił rozporządzenie, na podstawie którego cały zapas żniw zboża i paszy z r. 1916 oraz cały plon z r. 1917 ma być oddany do dyspozycyi państwa z wyjątkiem zboża i paszy, potrzebnej do uprawy roli i do zaopatrzenia rodzin włościan produkujących. Turkestan i Transkaukaz są wyjęte z tego zarządzenia. Zarazem zarządzono, że we wszystkich prowincyach mają być urządzone miejscowe urzędy żywnościowe, złożone z przedstawicieli miast, włościan i robotników.

„BABKA REWOLUCYI“.

Petersburg. (B. kor.). Pet. aj. tel. Po 35 latach wygnania na Sybir powróciła tu d. 11 b. m. pani Breszko-Breszkowska, zwana babką rewolucyi rosyjskiej. Na dworcu powitał ją min. Kierenskij, oraz ogromny tłum ludzi.

Nowe propozycye pokojowe?

Lugano. Wedle „Avanti“ nadeszły do Rzymu przez Szwajcaryę wiadomości o nowych propozycyach pokojowych. — Wyjść one miały tym razem od Austro-Węgier. Wieści utrzymują się uparcie i wywołują wielkie wzburzenie. Mówią, że wraz z propozycyami temi podano warunki pokoju, które uprawdopodobniają przyjęcie propozycyi.

Pomost do pokoju.

Zurych. Clemenceau pisze odnośnie do proklamacyi rosyjskiej: Sądzimy, że proklamacya ta tworzy pierwszy pomost do pokoju. Dyplomaci koalicyi znaleźli się wobec straszliwej odpowiedzialności.

Tajemnicza podróż Scheidemanna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Journal“ donosi, że przewódca socyalistów niemieckich poseł Scheidemann po kilkudniowej nieobecności powrócił do Berlina i przyjąwszy berlińskiego korespondenta „N. W. Journal“ kategorycznie zaprzeczył, by był w Sztokholmie, nie chciał jednakże wymienić miejscowości, gdzie przebywał.

Pos. Scheidemann między innemi powiedział, że nowe wiadomości z Anglii, dotyczące uchwał robotników i doniesienia o ruchu pacyfistów w Anglii, dalej zajścia w Rosyi, wszystko to w połączeniu z oświadczeniem hr. Czernina i ostatnią mową kanclerza rzeszy, tworzy jasne oznaki, że rozsądek kroczy po najlepszej drodze, że obie strony powoli poczynają się rozumieć i po obu stronach przebija się przekonanie, że z tej ulicy bez wyjścia trzeba się wydobyć. Pokój uważamy tylko wtenczas za możliwy, jeżeli wszystkie strony zrezygnują z zamiarów pogwałcenia drugiej strony.

Przeciwko lichwie banków.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu prezydyum niemieckiego związku narodowego podniesiono żądanie, żeby portfel ministerstwa rolnictwa, który — jak wiadomo — prowizorycznie objął hr. Clam-Martinic, został definitywnie obsadzony.

W ciągu dyskusyi poseł Dr Steinwender domagał się sekwestracyi banków, które biorą udział w lichwie towarowej. Jak najenergiczniej domagał się zwłaszcza sekwestracyi „Zivnostenska banka“, banku depozytowego i banku obrotowego (Verkehrbank).

W obronie prasy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Austryackie towarzystwo polityczne urządziło wczoraj wieczór, na którym dyskutowano o stanowisku prasy w czasie wojny. Po dwu referatach i ożywionej dyskusyi przyjęło zgromadzenie rezolucyę, zwracającą się energicznie przeciwko ograniczeniu swobody prasy austryackiej i wyrażającą przekonanie, że cenzura odtąd ograniczoną będzie wyłącznie tylko do wiadomości czysto wojskowych. Rezolucya domaga się pozwolenia na przysyłkę dzienników zagranicznych i oddania ich publiczności do czytania. — Dalej domaga się kolportażu, wskazując, że prasa jest istotnie czynnikiem kulturalnym państwa, któremu przyznać należy te same wolności, jakie ma prasa w innych państwach.

Stanowisko południowej Ameryki.

Lugano. „Corriere della Sera“ ogłasza oświadczenie posła brazylijskiego, że na interwencyę Brazylii wszystkie państwa południowej Ameryki przyłączą się do Stanów Zjednoczonych. Temsamem Niemcy stracą 800 tysięcy tonn statków znajdujących się w portach południowo-amerykańskich.

Wyjazd Amerykanów z Wiednia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że przedstawiciel Ameryki z personalem ambasady i osiadłymi we Wiedniu Amerykanami odjedzie w sobotę z Wiednia. Rewizya pakunków dokonaną będzie we Wiedniu. Do rewizyi osobistej nie przyjdzie.

Wyjazd Amerykanów z Pesztu.

Budapeszt. Członkowie amer. general. konsulatu w Budapeszcie wyjechali wczoraj rano do Wiednia.

Centrale i ich zadanie po wojnie.

W „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ umieścił p. Bolesław Bilikiewicz artykuł polemiczny na temat powyższy poruszony w „Głosie Narodu“. Czytelnicy nasi śledząc podnoszone przez nas myśli i zdania nasze o „Milesach“ i innych obcych organizacyach wojenno handlowych, które swego czasu opanowawszy nasze rynki stworzyły niezdrowy handel łańcuchowy, obliczony na nadmierne zyski, zdają sobie zapewne sprawę z naszego stanowiska. Powstała Wojenna Centrala Handlowa, wobec której zajęliśmy objektywny sąd, dając możność wypowiedzenia się tym, którzy krytykowali jej początkowe kroki. Przy braku inicyatywy i wstecznictwie naszych sfer handlowych niezdolnych do podjęcia akcyi, niedomaganiach „Hurtowni“, którą zlikwidowano i wcielono do Wojennej Centrali Handlowej, niemogliśmy ignorować jej działalności, zwłaszcza, że instytucya ta wśród ciężkich bardzo warunków stała się jedyną dostawczynią towaru dla Związku Kółek rolniczych, kooperatyw i handlu i dzięki jej ożywiono działalność handlową kółek i składnic, przez odstąpienie Związkowi handlowemu Kółek rolniczych stałego kontyngentu towarów jakie Wojenna Centrala Handlowa miała do dyspozycyi. Działalność Centrali nasunęła nam myśl przeobrażenia jej po wojnie na zdrową instytucyę handlową, któraby uposażona w sprawny aparat kupiecki, mogła podjąć zadania hurtowni w wielkim stylu, docierać bezpośrednio do wielkich zewnętrznych rynków handlowych z uchyleniem pośrednictwa najrozmaitszych dotychczasowych grosistów i agencyj podrażających cenę towaru.

Tesame widać myśli kierowały krokami p. Bilikiewicza z chwilą, gdy objął jedno z kierujących stanowisk w Wojennej Centrali Handlowej. Bardzo cenimy jego energię i zdolności zawodowe w tej dziedzinie, żałując mocno, że nie mógł współdziałać w tej instytucyi, brać udziału w pracach u podstaw nad odbudową polskiego handlu.

Faktem jest, że instytucya ta istnieje, pracuje i spełnia w miarę możności swe obowiązki, zatem z istnieniem jej liczyć się należy, a jeżeli są jakie błędy, starać się o ich poprawę i wytyczać drogi, któremi zdążać powinna dla spełnienia swych zadań także na przyszłość. Sprawę Związku Kółek rolniczych i innych kooperatyw dlatego łączyliśmy z kwestyą Centrali, gdyż one są odbiorczyniami towaru przez nią dostarczonego, posiadają przydziały, które wzmocniły handel wiejski w czasie wojny, a ze Związku Kółek rolniczych i kooperatyw powstały silne placówki handlowe spełniające swe zadania sprawniej jak przed wojną.

Umiemy rozróżnić handel i kwestyę hurtowni od kooperatyw zaopatrujących tysiączne rzesze swych członków, lecz nie wiemy w czem widzi p. Bilikiewicz nieporozumienie, oceniając należycie znaczenie kooperatyw. Obojętnem jest dla nas, kto stworzy instytucyę taką nie odpowiadającą zadaniom, czy powstanie ona z inicyatywy tych lub innych ludzi, czy Wojenna Centrala Handlowa będzie tą, która wyda ją z siebie i dostosuje się do zmienionych powojennych warunków, byle ona istniała, spełniała swoje zadania, i uchylając drogie pośrednictwo dotarła do głównych źródeł nabycia, nie narażając naszego handlu cząstkowego na płacenie lichwy najrozmaitszym pośrednikom.

Generalny pogrzeb przygotowany Centralom przez czynniki handlowe w państwach centralnych, musi wytworzyć jednak u nas zastępcze organizacye handlowe, które posiada handel innych narodów, my zaś zdani na łaskę obcego hurtownego handlu, samym tylko pogrzebem niezałatwimy tej tak ważnej dla naszego handlu sprawy. Bardzo będziemy się cieszyć, gdy szanowny Autor artykułu w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ znany z energii i fachowych wiadomości jakie niewielu niestety z naszych rodaków posiada, zorganizuje wielką hurtownię, która odpowiedziałaby zadaniom, jakie będzie miał do spełnienia handel polski i rozwijająca się kooperatywa spożywcza po wojnie.

R. W.

Dalsza wojna w oświetleniu Hindenburga.

Korespondent hiszpańskiego dziennika „La Vanguardia“, p. Henryk Dominguez-Radino, miał sposobność rozmawiać o dalszych możliwościach wojennych z dzisiejszym „bogiem wojny“ marszałkiem Hindenburgiem podczas gościny w wielkiej kwaterze niemieckiej. Rozmowa ta, której główne momenty zanotowały już pokrótce telegramy, brzmiała według sprawozdania biura Wolffa następująco:

— Jaki, zdaniem Waszej Ekscelencyi, wpływ mieć będzie wystąpienie Ameryki? — zapytał Hiszpan.

— Taki, na jaki oczekiwaliśmy i jaki obliczyliśmy z góry.

— Czy Wasza Ekscelencya nie zechciałby jaśniej wyrazić się co do tego?

— Chętnie. Jasne jest, że tak ważna decyzya, jaką było ogłoszenie nieograniczonej wojny przy pomocy łodzi podwodnych, nie była powzięta bez rozważenia jaknajdokładniejszego wszelkich następstw, a więc i wystąpienia Ameryki. Jeżeli, pomimo możliwości pomocy amerykańskiej dla koalicyi, zdecydowano się na nieograniczoną wojnę podwodną, to najwidoczniej liczono się z taką możliwością. Przyznaję z góry, że pomoc finansowa zapisana być musi jako plus po stronie naszych przeciwników. Ale w wojnie obecnej okazało się, że w przeciwieństwie do dawniejszych doświadczeń wojennych, pieniądz obecnie nie jest rzeczą najważniejszą. Choćby pomoc finansowa ze strony Stanów Zjednoczonych była dla Anglii bardzo pożądana, to z drugiej strony ta sama Anglia musi uważać za niepożądane coraz większe zadłużanie się u Ameryki.

— A co Wasza Ekscelencya sądzi o materyalnej stronie pomocy amerykańskiej?

— Pisma amerykańskie oświadczają, że dotychczasowe dostawy wojenne dla koalicyi nie powinny być zmniejszone. Dostawy te już doszły do takich rozmiarów, że dalszy ich wzrost nie może być uważany za coś pożądanego. Jednocześnie istnieje zamiar wystawienia armii, złożonej z pół miliona aż do 2 milionów. Armię taką uzbroić i jeszcze prócz tego utrzymać dostawy dla koalicyi w rozmiarze dotychczasowym, wydaje mi się wręcz niemożebne. Trzebaby przedewszystkiem przekształcić przemysł amerykański, a następnie i produkcyę środków wojennych. Na to potrzeba czasu. Materyalna pomoc zatem w bliższej przyszłości nie może być wielka. Zresztą zadaniem naszych łodzi będzie bezustanne zmniejszanie tej pomocy.

— Wasza Ekscelencya uważa zatem, że wystąpienie floty amerykańskiej nie wpłynie na zmniejszenie akcyi niemieckich łodzi podwodnych w obwodzie blokady niemieckiej?

— Naturalnie. Jeżeli dotychczas flota angielska przy pomocy flot francuskiej, włoskiej, rosyjskiej i japońskiej nie mogła opanować niebezpieczeństwa, grożącego ze strony łodzi podwodnych, to i flota amerykańska nie da temu rady. Koalicya nie ma oręża przeciw łodziom podwodnym. Działalność naszej zagrody morskiej wzrasta coraz bardziej. Przy każdym nowym transporcie, Amerykanie będą musieli liczyć się z coraz bardziej wzrastającem ryzykiem. Im więcej okrętów płynie przez ocean, tem większa będzie zdobycz łodzi podwodnych.

— Co Wasza Ekscelencya myśli o możliwości wystąpienia wojska amerykańskiego w Europie?

— Nawet przy najbardziej intensywnej pracy i przy największej pomocy ze strony państw, koalicyi, w formie wysłanie oficerów-instruktorów itp., w najlepszym razie przed upływem roku nie można liczyć na przygotowanie amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego w jakiejś poważniejszej sile.

— A po roku?

— Czy pan przypuszcza, że my będziemy czekać spokojnie, dopóki się to spodoba nieprzyjaciołom? Już sami przywódcy koalicyi niejednokrotnie oświadczali, że w roku bieżącym musi zapaść ostateczne rozstrzygnięcie. I my także podjęliśmy odpowiednie środki. Front wschodni jest dziś tak umocniony i takiemi masami obsadzony, że żaden Brusiłów, choćby nawet chciał złożyć na polach bitwy najbezwzględniejsze ofiary w ludziach, nie może osiągnąć powodzenia. Rewolucyi rosyjskiej bynajmniej nie braliśmy w rachunek. I bez niej nasz front wschodni jest aż nadto silny. Że wypadki w Rosyi sprzyjają naszym planom, temu dziś nie zaprzeczy nawet najjaskrawszy optymista w obozie koalicyi. W zeszłym roku potrzebowaliśmy naszej rezerwy strategicznej dla odparcia napadu Brusiłowa. Front zachodni musiał bronić się własnemi ograniczonemi środkami. Pomimo to odparto atak angielsko-francuski. Dziś sprawy przedstawiają się zasadniczo inaczej. Front zachodni jest tak silny, że każdy atak wytrzyma. Przy absolutnej pewności wszystkich frontów, rozporządzamy dziś wolną rezerwą, silną i gotową do uderzenia, jak nigdy jeszcze dotychczas i użyć jej możemy do obrony, jak również do ataku, gdzie nam się tylko spodoba.

— Więc Wasza Ekscelencya uważa, że w ciągu roku załatwi się z przeciwnikiem?

— Proroctwa chętniej pozostawiam panom z przeciwka. Nie sądzisz pan chyba, że tu przed panem rozwinę swoje plany. Ale chyba zauważył pan, że wszystko, co się dzieje, na jakimkolwiek froncie, na morzu, czy też w powietrzu, są to oddzielne zjawiska, poszczególne ogniwa jednej całości. W tym duchu wojsko i flota tworzą jedność. Dziś, dopiero po dwu miesiącach wojny podwodnej, mogę panu już powiedzieć, że nasz rachunek był zupełnie słuszny. Droga, na którą weszliśmy, oceniwszy wszelkie niebezpieczeństwa, prowadzi do celu.

— Wasza Ekscelencya przypuszcza zatem, że gdy Amerykanie będą gotowi do wystąpienia w Europie, to zastaną położenie wręcz przeciwne temu, jakiego dziś oczekują. Jak, zdaniem Waszej Ekscelencyi, zachowają się Amerykanie wobec zmienionego położenia?

— Na zapytanie to nie mogę panu odpowiedzieć. Nie mojem to jest zadaniem, zresztą mam co innego do czynienia, niż badać nastroje i prądy, które doprowadziły do zerwania stosunków i do wojny z Ameryką. Jedno tylko wydaje mi się niemożliwe, mianowicie, aby naród amerykański w ogóle swym przekonany był o konieczności i celowości wojny z nami. Jasne są dla mnie motywy Wilsona i jego przyjaciół. Koła finansowe amerykańskie oraz sfery rządowe wdały się w zły interes. Jeśli nie chcą stracić wyłożonego kapitału, to nie pozostaje im nic innego, jak poparcie chwiejącego się przedsięwzięcia całym swoim majątkiem. Pytanie tylko, czy uratują w ten sposób to przedsięwzięcie i czy naród amerykański w ogóle swym zechce na długo uczestniczyć w tej robocie. Nie można ani na chwilę podejrzewać nas o niedocenianie niebezpieczeństwa i powagi momentu. Ale wystąpienie Ameryki po stronie naszych nieprzyjaciół uwolniło nas od wszelakich niepewności. Z naszymi sprzymierzeńcami stoimy skupieni, sami w świecie i spokojni. Rozważyliśmy wszelkie możliwości w naszym umyśle i sumieniu i wybraliśmy drogę, która, naszem zdaniem, prowadzi do zwycięstwa i do pokoju. Już w początkach wojny powiedziałem, że w wojnie tej rozstrzygać będą nerwy. Dziś powtarzam to jeszcze silniej. W zaufaniu w nerwy narodu niemieckiego, stoję na swojem stanowisku i bez wahania oczekuję ostatniej decydującej walki. Wiem, że naród niemiecki nie opuści swego cesarza i swych wodzów.

Z rewolucyjnej Rosyi.

(h). Jak donosi „Voss. Ztg“ z Petersburga, wybuchły w ubiegłym tygodniu w aresztach garnizonu petersburskiego wielkie niepokoje. Z rozkazu prowizorycznego rządu jest tam obecnie uwięzionych kilkuset oficerów i przeszło 3000 żołnierzy. Nowy komendant wojskowy Petersburga gen. Korniłow, wysłał natychmiast 5 batalionów pułków preobrażeńskiego, wołyńskiego i gwardyi, celem stłumienia rozruchów. Ośmiu oficerów i 32 żołnierzy zostało zabitych. W dwie godziny potem zjawił się na miejscu gen. Korniłow i podziękował rewolucyonistom za zaprowadzenie porządku.

W mieszkaniu aresztowanych byłych ministrów przeprowadziły władze rewolucyjne rewizye. Znaleziono nietylko ważne dokumenty państwowe, ale przekonano się, że panowie ci nagromadzili wielkie zapasy żywności. W mieszkaniu min. Protopopowa magazyn żywności zawierał kilka beczek kawioru, 50 worków cukru, kilkadziesiąt skrzyń czekolady, wielkie zapasy wędlin i kilkaset par obuwia.

U byłego prezydenta ministrów Golicyna znaleziono 1000 butelek szampana, wielkie zapasy mąki, cukru i czekolady. Min. wojny Beljajew zachował sobie 200 par gumowego obuwia, znaczne zapasy win i zagranicznych likierów. Ma się rozumieć, wszystkie te zapasy uległy konfiskacie.

Amerykanie nie zyskali sobie w Rosyi wielkich przyjaciół. Na zgromadzeniach ludowych przypominają tam coraz częściej, co o Stanach Zjednoczonych pisał swojego czasu Gorkij, który ostrzegał przed nimi jako ostoją wielkiego kapitału i trustów. — „Utro Rossii“ donosi, że nowy rząd jest oburzony na wysokie ceny, jakie za dostawy każą sobie Amerykanie płacić. Wobec ogromnych procentów, które Ameryka pobiera, cofnął rząd prowizoryczny wiele zamówień i oddał je angielskim i francuskim fabrykom. Również niechętnie patrzą Moskale na panoszenie się kapitału amerykańskiego w samej Rosyi. Obecnie utworzyło się amerykańskie przedsiębiorstwo z kapitałem 50 mil. rubli, które obejmuje kopalnie węgla i rud nad Donem.

Z REWOLUCYI W HELSINGFORSIE.

Sztokholm. (B. kor.). „N. Dag. Allehanda“ ogłasza opowiadanie przebywającego w Finlandyi znawcy stosunków rosyjskich, który doniósł, że tylko interwencyi Kiereńskiego zawdzięcza się, że flota bałtycka nie uległa zniszczeniu. Marynarze zniszczyli jednak przedtem dwa wielkie okręty. Najważniejszą sprawą jest kwestya środków żywności.

Kopenhaga. (B. Kor.) „National Tidende“ donosi ze Sztokholmu: W bezkrwawej rewolucyi w Finlandyi tylko z pośród najdzielniejszych oficerów padło ofiarą 500. Na flocie wojennej koło Sveaborga zamęczono na śmierć wielu oficerów. W różnych miejscach kraju w straszny sposób maltretowano wielu oficerów.

2 MILIONY AMERYKAŃSKICH ŻOŁNIERZY.

Londyn. (B. Kor.) Nowojorski korespondent „Daily Mail“ dowiaduje się, że rząd zasadniczo oświadczył się przeciw projektowi Roosevelta, aby wystawić armię ekspedycyjną dla natychmiastowego jej wysłania do Francyi. Armia i rząd są zdania, że do Europy nie należy wysyłać żadnych sił, zanim nie będzie wyszkolony milion i nie rozpocznie się kształcenie drugiego miliona.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 11 b. m. godz. 11 w nocy: Dość ożywiona walką artyleryjska w obszarze Saint Quentin. Na południe od Oizy odrzucił nieprzyjaciel po żywem ostrzeliwaniu jeden z naszych oddziałów na półn. wschód od Verneuil sous Coucy. Przeciwatakiem wyrzuciliśmy go natychmiast z naszych pozycyj. Silna działalność obu artyleryj w obszarze Berry au Bac i Lapompelle, jako też w rozmaitych punktach frontu w Szampanii. W Księżym lesie utrzymywaliśmy skuteczny ogień niszczący, skierowany na niemieckie okopy.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 11 b. m. po poł.: Sytuacya rozwija się na ogół pomyślnie. Wieś oraz wzgórza Monchy le Preux i Laberge zostały wzięte zrana. W innych częściach frontu bojowego, poczyniono zadowalniające postępy.

Dn. 11 b. m. wieczorem. Przez cały dzień padał nieustannie gęsty śnieg, który uniemożliwiał obserwacye a utrudniał działalność. Przeciwatak w pobliżu Monchy le Preux został pomyślnie odparty. Wzięci pod Monchy jeńcy zeznali, że mieli rozkaz utrzymania wsi za wszelką cenę. Dalej ku południowi udało się naszym wojskom wtargnąć do niemieckich pozycyj koło Bullecourt, przyczem wzięły pewną liczbę jeńców. W południe, zmuszone do tego silnym nieprzyjacielskim kontratakiem, cofnęły się do swoich linij. Atakujące nieprzyjacielskie wojska wzięła w ogień nasza artylerya i zrządziła im wielkie straty.

Nasze aparaty lotnicze były wczoraj znowu czynne. Mimo silnego wiatru zachodniego i gwałtownej śnieżycy współdziałały one skutecznie z piechotą. Nieprzyjacielskich aparatów zauważono niewiele. Nasze wróciły wszystkie nieuszkodzone.

Jedyny kardynał w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Jak z Monachium tu donoszą, kardynał X. arcybiskup Bettinger, który wczoraj zmarł na udar serca, w ostatniej chwili odwiedził chorego nuncyusza msgr. Aversa. X. Dr Bettinger został kardynałem za Piusa X. Po jego śmierci Kościół w Niemczech posiada tylko jednego kardynała, mianowicie w Kolonii. Nominacya in petto X. Bertram z Wrocławia podczas wojny nie będzie opublikowaną.

ZMIANY W ADMINISTRACYI PARLAMENTU.

Wiedeń. B. kor. Dyrektorem kancelaryi izby posłów zamianował cesarz radcę rządu Józefa Kupkę, który otrzymał zarazem tytuł i charakter radcy dworu.

Radca sekcyjny dr. Jakób Kowy, został zamianowany dyrektorem kancelaryi izby panów.

MAŁY FELJETON.

System filozoficzny.

Filozof Artur Savant dziesięć lat pisał swe dzieło. Od rana do północy siedział schylony nad stosem fascykułów, kombinował, obmyślał, rozumował. Miało to być dzieło życia, system filozofii praktycznej.

Niesłychanie głęboka erudycya, jaką się nie mógł poszczycić żaden ze specyalistów, uprawiających jedną z gałęzi obszernej wiedzy, łączyły się u niego przedziwnie z świetnym darem kombinacyjnym i żywą inteligencyą, tworzącą z łatwością ścisłe, naukowe i niezbite hipotezy.

Filozof Artur Savant był bowiem geniuszem i to geniuszem większym niż dotychczasowi wielcy. Był on Nadczłowiekiem.

Rok, w którym wyszło dzieło, był rokiem pamiętnym. Dzieło to, to była gruba księga jakich nikt w owym czasie nie pisał, księga o tysiącu wielkich stron, pięciuset dwudziestu paragrafach i ośmdziesięciu pięciu rozdziałach.

Dzieliła się zaś ona na dwie części: jedną historyczną, drugą część właściwą. Historyczna część krytykowała i zbijała cały dotychczasowy stan wiedzy filozofii począwszy od szkoły eleackiej, a skończywszy na ostatnim modernistycznym współczesnym koledze po fachu. Druga część zawierała wykład teoryi filozoficznych poglądów na życie w duchu skrajnego optymizmu.

Były tam idee, których nie poczęła jeszcze nigdy żadna myśl: były tam sądy, które trafnością i słusznością musiały przekonać największego ze sceptyków i nawrócić najbardziej posępnego pesymistę. To też świat stanął pełen podziwu i uwielbienia. Nie było akademii, któraby nie poświęciła dziełu kilku swych plenarnych posiedzeń, nie było uczonego filozofa, któryby o dziele nie napisał rozprawy. Najpierwsze i najpoważniejsze uniwersytety świata mianowały autora członkiem honorowym: fundacya Nobla przyznała mu niesłychaną w jej dziejach potrójną nagrodę, a amerykański miliarder Funkee posłał mu bezcenny podarunek z dziesięciu olbrzymich i olśniewającej piękności indyjskich pereł.

W całym świecie nie mówiono o niczem, jak tylko o dziwnej książce; nie czytano niczego, jak tylko ją. Przytem jakkolwiek ścisła i naukowa, nie była pisana w niezrozumiałym i odstręczającym niewtajemniczonych żargonie naukowym. Zauważono zaś niezwykłą rzecz: oto w krajach, w których się ona więcej rozchodziła, w tych krajach zwiększyła się liczba urodzin, podniosła się liczba małżeństw, zmniejszyły się wypadki samobójstwa. To też rządy odbijały tę książkę w drukarniach państwowych i rozdawały między uboższych obywateli. Autor stał się tak popularny, że nazywano go krótko „filozofem“, a jego utwór „dziełem“, tak jak żydowskie księgi dla ich rozpowszechnienia nazwano „książką“, a piątą sonatę Betowena „sonatą“.

Wieść o nadczłowieku dotarła także i do rodzinnego miasta, w którym uczony od lat przebywał. Rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła go mianować honorowym obywatelem, nazwać jedną ulicę jego imieniem i wznieść mu na pryncypalnym placu pomnik, godny największego ze śmiertelnych. Prócz tego wyasygnowała sto tysięcy do dyspozycyi filozofa, który je miał przeznaczyć na jaki cel chciał.

Był to dzień radosnego święta. Dziewięćdziesięciu dziesięciu pierwszych miasta ubranych we fraki wchodziło do domu, w którym On mieszkał, aby mu doręczyć odznaczenia i uczcić przemową. Na ulicy tłum wznosił takie okrzyki, takie wiwaty i takie owacye, jakich nie słyszał żaden monarcha, żaden wódz zwycięski. Ale uczony był skromny i unikał tłumnej popularności; siedział w domu i nie wychodził na balkon. Poważny orszak czarnych mężów wszedł z burmistrzem na czele, który trzymał szczero złotą tacę z dyplomami. Przeszli przez jeden pokój i drugi, ale nikt nie wyszedł na ich spotkanie. Gdy otworzyli wreszcie drzwi trzeciego pokoju ujrzeli wielkiego nadczłowieka, jak leżał na ziemi z poderżniętem gardłem.

L. T.

KRONIKA.

Kraków, dnia 13 kwietnia 1917.

Nasze rury wodociągowe zaczynają spiskować. Co naprawią jedną, pęka druga i to rozmaitego kalibru. Przez ustawiczne pękanie rur personal wodociągowy nabył wprawy w zmienianiu rur, prędko odkopuje pękniętą rurę, wstawia nową, a nim ukończy pracę, zaalarmowany nowem pęknięciem przystępują do nowej operacyi.

Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń zaproponowano asekuracyę naszych rur wodociągowych, lecz ta vis major jest tak powszechną w mieście, że ubezpieczenie nie zostało przyjęte. Gdyby podobne pękania rur miały miejsce w Berdyczowie gdzie „wziatki“ zdobyły prawo obywatelstwa, to niewzbudzały zdziwienia, lecz u nas, gdzie tego rodzaju barbarzyński objaw jest niedopuszczalnym, pękające jak na zawołanie rury w zdumienie wprowadzają mieszkańców.

Powstaje w Krakowie nowy typ pośredników mieszkaniowych, którzy za wynagrodzeniem szukają mieszkań większych, nachodzą właścicieli realności, czyniąc im propozycyę znalezienia dobrego lokatora, który zapłaci wyższy czynsz. Natomiast wiele sklepów stoi pustkami, które w braku reflektantów wynajmywać się zaczyna na warsztaty a nawet mieszkania.

Prawdziwą biesiadę dla pożeraczy gazet urządziła kawiarnia „Grand Hotelu“. Ku wielkiemu zdumieniu stałych bywalców półki zapełniły się stosami pism polskich z wszystkich dzielnic, których nie posiadała dotychczas żadna krakowska kawiarnia, gdzie bojkotowano polskie dzienniki. Kto zatem chce użyć do syta tej strawy duchowej, niech w godzinach popołudniowych pomiędzy 3 a 5 zagości w cichych salonach kawiarni Grand Hotelu, gdzie każdy wydany grosz pomnaża dochody fundacyi ś. p. Eustachego Jaxa-Chronowskiego na wychowanie dzielnej młodzieży przemysłowo-handlowej, która zapełni kiedyś zaniedbane warsztaty pracy. Dlatego wspominamy o godzinach popołudniowych, bo wieczorem, z powodu wielkiej frekwencyi kawiarnia zmienia charakter czytelniany, staje się salonem, przez który przesuwają się strojne panie, błyszczą brylanty i złote kołnierze, dzwonią ostrogi kawalerzystów, wśród swobodnego szmeru rozmów stałych gości zdążających do uprzywilejowanych stolików. Szachiści zasiadają do codziennej wytrwałej pracy, bilardziści nikną w wielkiej sali bilardowej, umilając sobie w ten sposób wolne od pracy chwile.

Ruch tramwajowy jest wprost olbrzymi, bo liczba mieszkańców Krakowa ustawicznie wzrasta, a ekonomia wojenna zachęca do oszczędzania taniego obuwia. Dyrektor Fischer, nie mogąc doczekać się dostawy nowych wagonów tramwajowych, sam we własnym zarządzie rozpoczyna budowę także wozów motorowych, po udatnych próbach konstrukcyi zwykłych wozów, wykonanych wybornie w zakładach tramwajowych. Miejskie zakłady, posiadające znakomite siły kierownicze, ubiegają się o pierwszeństwo, co dla gminy jako przedsiębiorczyni z wielką wypada korzyścią.

Związkowi ekonomicznemu urzędników sekunduje dzielnie wielka kooperatywa kolejarzy, służąca za wzór wiedeńskiej siostrzycy, która dla zbadania prawności i wysłała specyalną komisyę celem zapoznania się z chlubną działalnością Krakowian. „Polnische Wirtschaft“ traci swe dawne przysłowowe znaczenie, staje się „Muster Wirtschaft“ bo w ciężkich czasach nie stać nas na Kranzów i milionowe łatwe zyski, lecz ciężką pracą zdobywać musimy moc przetrwania.

Z miasta.

NARADY APROWIZACYJNE. Uzupełniając informacye o wczorajszych naradach aprowizacyjnych jakie się w magistracie toczyły, podajemy, że przedstawiciele miast galicyjskich złożyli na zebraniu szczegółowe sprawozdania o obecnym stanie zaopatrzenia w żywność, który pod każdym względem przedstawia się bardzo niepomyślnie. Zastępca namiestnictwa pułkownik hr. Lamezan zaproponował, aby szczegółowe omówienie postulatów miast odłożyć do następnego posiedzenia w dniu dzisiejszym. Prezydent galicyjskiego Urzędu żywnościowego prof. Dr Nowak, przedstawił zakres działalności Urzędu w dziedzinie aprowizacyi i udzielał wyjaśnień w różnych poruszonych sprawach. Na interpelacye pod adresem centr. Urzędu żywnościowego odpowiadał pułkownik Wallenstorfer. Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent Dr Leo złożył podziękowanie delegatom wiedeńskiego Urzędu, którzy zapragnęli osobiście zaznajomić się ze stosunkami żywnościowymi w Galicyi i w tym celu nieszczędzili trudu. Odpowiedział pułkow. Wallenstorfer, który zapewnił o życzliwości rządu centralnego dla kraju.

W dniu dzisiejszym odbywają się narady przedstawicieli władz: centralnego Urzędu żywnościowego, namiestnictwa, i galicyjskiego Urzędu aprow. z delegatami Związku miast galicyjskich. W konferencyi biorą udział te same osobistości, które wymienialiśmy wczoraj. Zagaił posiedzenie pułk. hr. Lamezan, który podniósł, że dzisiejsze obrady poświęcone są szczegółowemu rozpatrzeniu postulatów miast, które ponadto będą mogły jeszcze żądania swe przedłożyć władzom na piśmie. Konferencya ma obmyśleć sposoby zaradzenia obecnym niedomaganiom aprowizacyjnym. W dyskusyi przemawiali kolejno delegaci poszczególnych miast, przedstawiając swoje postulaty. Obrady toczyć się mają przez cały dzień dzisiejszy.

Z CENTRALI ODBUDOWY KRAJU. Do Centrali odbudowy kraju — jak się dowiadujemy — powołany zostanie w najbliższym czasie st. radca budownictwa w ministerstwie robót publicznych Eugeniusz Malisz. P. Malisz służył w legionach i był komendantem stacyi zbornej w Wiedniu.

(rw.) **W POSZUKIWANIU LETNICH MIESZKAŃ.** Coraz większa liczba mieszkańców Krakowa poszukiwać zaczyna mieszkań letnich na wsi, tak ze względu na drożyznę, panującą w miejscowościach klimatycznych i zdrojowiskach jak niemniej ze względu na utrudnienia wprowadzone przez nowe przepisy dozwalające tylko chorym korzystanie z nich. Należy się spodziewać, że dla ułatwienia wyszukania odpowiednich letnich siedzib zgłaszać je będą obszary dworskie, posiadające w swych zabudowaniach wolne mieszkania, nadające się na wynajem letni, jak niemniej w obszerniejszych chałupach wiejskich, gdzie za niską cenę mogłaby mniej zamożna ludność miejska skorzystać z letnich siedzib i łatwiejszego wyżywienia rodzin. W Niemczech już teraz rozpoczynać się zaczyna emigracya na wieś, która zacznie także u nas przybierać większe rozmiary. Ponadto wieś żąda pomocy miast, brak rąk do pracy na roli, ściąga biedniejszą ludność miejską i nęci ją miernym zarobkiem, wolnem mieszkaniem i łatwością wyżywienia. Kto chce wyjechać na wieś niech wcześnie czyni starania nad zdobyciem mieszkań.

Najbardziej na ten cel nadają się podgórskie okolice wsie Lusina, Gaj, Libertów, Wrząsowice, Konary, Kopań, Włosań, Mogilany, Świątniki, Izdebnik, Krzywaczka, Głogoczów, Myślenice. Średnia wieś, Lubień, Pcim, Kalwarya, Lanckorona, Stryszów, Jordanów, Maków, Sucha, okolice Krzeszowic, Rudawa, Alwernia, Paczołtowice, Dubie, Żary, Chechło, Tenczynek i w. i.

PILNUJCIE LEGITYMACYI NA CHLEB I MĄKĘ. W ostatnich czasach wpływa do Magistratu bardzo wiele podań o wydanie dublikatów zgubionych lub zniszczonych legitymacyi do poboru mąki i chleba. — Jak stwierdzono — w większości wypadków przyczyną utraty legitymacyi bywa brak starania o należyte ich przechowanie ze strony posiadaczy. — Zdarza się również, że niesumienne jednostki wyłudzają podstępnie duplikaty w celu nadużyć. — Wobec tego Magistrat zwraca uwagę posiadaczy wzmiankowanych legitymacyi na obowiązek starannego ich przechowywania i chronienia przed zaronieniem i zniszczeniem i ostrzega, że w przyszłości duplikaty legitymacyi będą wydawane tylko wyjątkowo w wypadkach wykazanej utraty nie z niedbalstwa lub winy posiadaczy.

KONCERT TOW. MUZYCZNEGO, który odbędzie się w niedzielę dnia 15 kwietnia b. r. w sali „Sokoła“, budzi w kołach miłośników muzyki naszego miasta żywe zainteresowanie. Znakomity nasz pianista prof. Seweryn Eisenberger odegra rzadko u nas wykonywaną Sonatę F-moll Brahmsa, Kreisslerianę (8 fantazyi) Schumanna i Sonatę B-moll Chopina. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego a w dzień koncertu w „Sokole“ od godziny 5.

Z TEATRU LUDOWEGO. Obecne wznowienie „Twardowskiego na Krzemionkach“ wodewilu J. N. Kamińskiego, dowodzi, że dawna ta i naiwna sztuka nadaje się jeszcze doskonale dla sceny ludowej. Niedzielna publiczność zwłaszcza bawi się na niej wyśmienicie. „Twardowski“ wystawiony był z dużym nakładem pracy reżyserskiej, inscenizacya odznaczała się efektownością i barwnością, a wykonawcy tak w grze jak śpiewie wywiązali się wybornie z zadania. Tytułową postać odtworzył wcale udatnie p. Motyczyński, p. Harasimowiczówna była wdzięczną i tryskającą humorem Skawinką, wielce zabawną figurę stworzył p. Biesiadecki jako Czeremere. Udatnego zespołu dopełnili pp. Kolwas (oberżysta) Minowicz (Majeranek) Kijowski, Kostkiewiczówna, Żelska i in.

WYSTĘPY PP. ZIMAJER W KRÓLESTWIE Po pełnych powodzeniach przedstawieniach w miastach Galicyi rozpoczynają panie Adolfina Zimajer, Helena Zimajer-Rapacka, oraz Halusia Rapacka szereg wieczorów w Królestwie. Artystyczne to tournee rozpoczyna się dnia 16 b. m. w Kielcach i obejmuje wszystkie miasta okupacyi austryackiej. Wieczory artystek naszych obudziły wielkie zainteresowanie, zwłaszcza na tańce Halusi Rapackiej; publiczność wszędzie oczekuje z wielkiem zaciekawieniem.

Z Polski i ze świata.

ZWIĄZEK ZIEMIAN W KRÓLESTWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Okres organizacyjny Związku ziemian dobiega końca. Związek liczy 1.034 członków z 1.488 udziałami. Zadeklarowany kapitał udziałowy wynosi 372,000 rb., odpowiedzialność 1,488,000 rubli. Na poczet kapitału udziałowego wniosło 318 członków rb. 103.125 kop. 65, co stanowi około $^{1}/_{3}$ zadeklarowanej sumy udziałowej. Liczba członków z okupacyi austryackiej stanowi mniej więcej $^{1}/_{3}$ ogólnej liczby członków. — Oddziałów Związek ziemian liczy w okupacyi niemieckiej 20, w okupacyi austryackiej — 14.

Działalność Związku uwydatnia się w kilku działach: kredytowym, bankowym, pośrednictwa, administracyi, regulacyi interesów majątkowych, informacyjno-statystycznym.

W administracyi swej Związek posiada 71 majątków, w tej liczbie 16 w okupacyi niemieckiej i 55 w okupacyi austryackiej. Zgłoszeń o pożyczki w okupacyi niemieckiej było 82 na sumę 1,519.950 rb. Depozytów Związek posiada około 5,000.000 marek. Zarząd Związku uzyskał koncesyę na wydawanie własnego organu miesięcznika p. t. „Ziemianin“.

Po zakończeniu roku operacyjnego (30 czerwca r. b.) zwołane będzie zebranie ogólne, na którem dokonane będą nowe wybory władz Związku.

ZJAZD TECHNIKÓW. Dzienniki warszawskie ze środy donoszą: W biurze nadzwyczajnego zjazdu techników polskich wre gorączkowy ruch. Dotychczas zapisało się 470 uczestników, zapisy jednak trwają w dalszym ciągu. Ze względu na uniknięcie natłoku zapisy będą przerwane, w chwili, gdy liczba uczestników dosięgnie 600. Z Krakowa przybyło dopiero dwóch uczestników na zjazd. Dziś spodziewany jest przyjazd kilkudziesięciu delegatów z Lublina, z okupacyi austryackiej.

WYPADEK W KOŚCIELE LUBELSKIM. „Ziemia lub.“ donosi, że w Wielki Czwartek o godzinie 8 wieczorem w kościele po-Dominikańskim w Lublinie wydarzył się niezwykły wypadek. Pod nogami żony zakrystyana strojącego grób Pana Jezusa niespodziewanie runęła posadzka i utworzył się w podłodze kościelnej wielki otwór. Na szczęście kobieta zdołała w czas odskoczyć na bok. Przez otwór w posadzce widać było trumny ustawione w podziemiach. Z początku przypuszczano, iż wypadek zdarzył się z powodu pęknięcia sklepienia podziemi. Skoro jednak wezwani do naprawy mularze rzecz zbadali, okazało się, że sklepienie jest nienaruszone, że natomiast w tem miejscu istniało dawniej wejście do podziemi, zasypane piaskiem i gruzem. Przy sposobności pismo zaznacza, że kościół po-Dominikański znajduje się w wielkiem zaniedbaniu, nieodzowną jest jego restauracya i wzywa do składek na ten zbożny cel.

BEZPŁATNE POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE o chorobach wenerycznych odbywają się w niektórych powiatach we wszystkich większych miejscowościach. Jednym z pierwszych był w tej organizacyi powiat oświęcimski, gdzie sprawą wykładów zajął się dr. A. Winogrodzki, który w pierwszej seryi wygłosił po dwa wykłady w samym Oświęcimiu i w Brzezince. W Zatorze odbyła się w pierwszej seryi również para wykładów, które wygłosił dr. S. Grzybowski, a zamierzony jest wykład w Brzeszczach, gdzie tymczasem Zarząd kopalni rozdaje górnikom pouczenia drukowane. Ta pierwsza serya wykładów w oświęcimskiem zgromadziła 334 słuchaczy, a mianowicie 86 mężczyzn i 248 kobiet wszystkich stanów i zawodów. Wykłady odbywały się w niedziele w lutym i marcu. W tymże czasie rozpoczęły się wykłady w powiecie brzozowskim, naprzód w Jasienicy (prelegent dr. Misky), gdzie było 70 słuchaczy. Mniejsze zainteresowanie się wykładami okazało się w Bochni, gdzie na pierwszym wykładzie dla mężczyzn (prelegent dr Hyżycki) było tylko 38 słuchaczy.

O POLEPSZENIE DOLI ZESŁANYCH POLAKÓW. Rada Zjazdów Polskich Organizacyi P. O. W. wystosowała do rosyjskiego ministra sprawiedliwości Kierzeńskiego list z następującymi postulatami: 1. znieść w stosunku do Polaków wszelkie postanowienia, ograniczające prawa poddanych państw, wojujących z Rosyą; 2. uwolnić zesłanych przez władze administracyjne i wojskowe poddanych rosyjskich, oraz poddanych austryackich i niemieckich narodowości polskiej, przeciwko którym nie wytoczono dochodzenia sądowego, lub którzy z wyroku sądu zostali uniewinnieni, tudzież zezwolić im na swobodne przemieszkiwanie w granicach państwa; 3. Zapewnić zakładnikom Polakom, poddanym austryackim i niemieckim, wolny wybór miejsca zamieszkiwania przy jednoczesnem uwolnieniu ich od dozoru policyjnego, oraz zezwolić na powrót do kraju w tych wypadkach, gdy temu nie staną na przeszkodzie względy natury wojennej.

Wiadomości gospodarcze.

(rw.) **SADŹMY ZIEMNIAKI.** Hasło to rozlega się wszędzie. Odejmujemy od ust ziemniaki, aby zabezpieczyć sobie jak najobfitszy zbiór na ciężkie czasy, których nie usuną nawet pertraktacye pokojowe. Każdy włożony w wygrzaną ziemię starannie uprawną ziemniak, opłaci się sowicie, niech więc najmniejszy nawet skrawek ziemi oddany będzie pod ich kulturę, aby przyszły zbiór wypadł pomyślniej niż ostatni.

Kto ziemniaków niema do sadzenia, niech sadzi karpiele, których rozsady dostarczy ogrodnictwo miejskie. Niezapominajmy o innych jarzynach zastępujących drogie mięso, o kapuście udającej się wybornie na parcelach zasilonych nawozem, którego nie brak w mieście, praca zaś z kopaczką i łopatą w ręku przyczynia się do zdrowia, wzmacnia siły i uczy przywiązania do ziemi żywicielki.

CENY NA SPIRYTUS. B. kor. donosi z Wiednia: Dzisiaj ukaże się rozporządzenie regulujące obrót opodatkowanym rafinowanym spirytusem i spirytualiami, jakoteż ustanawiające ceny maksymalne. Mimo podwyższonego podatku, ustanowione ceny maksymalne w porównaniu z obecnemi cenami oznaczają potanienie. Ceny te mają być w najbliższej przyszłości zniżone. W te ceny maksymalne nie są wliczone dodatki gminne, jakoteż pobierane w Galicyi na podstawie ustawy krajowej należytości wyszynkowe.

ZABEZPIECZENIE PASZY. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie zabezpieczenia paszy w roku 1917.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.